

# Juliusz Willaume

---

"Dzieje Lublina. Próby syntezy", t. 1,  
red. Józef Mazurkiewicz, Lublin 1965  
: [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 9, 379-386

---

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Dzieje Lublina. Próba syntezy****Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Józef Mazurkiewicz**

Tom I. Lublin 1965. Wydawnictwo Lubelskie, ss. 355, 2 mapki, 3 plany, 42 ilustr.

Byłoby truizmem wytaczanie w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, poprzedzającym 650-lecie lokacji miasta, argumentów uzasadniających potrzebę opracowania dziejów Lublina. *Monografia Lublina* pióra Wł. K. Zielińskiego z roku 1878 jest dziś przestarzała. Zawiodły próby opracowania syntezy przed drugą wojną światową. W gruntownie zmienionych warunkach powojennych z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego, przy poparciu finansowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęto się zespołowego przedstawienia historii miasta. Licząc się z obiektywnymi możliwościami, Komitet Redakcyjny sądzi, iż wybrał pośrednią drogę między monografią a popularnym zarysem czy też luźnymi studiami (s. 5—6).

Zarysy poszczególnych okresów i zagadnień, zmierzające do objęcia całości historii miasta, ujęto w 18 artykułach, rozmieszczono w pięciu częściach publikacji, odpowiadających przyjętemu przez Redakcję podziałowi na okresy. W pierwszym, sięgającym do roku 1317, przedstawiono spostrzeżenia dotyczące najdawniejszych losów Lublina. W następnym wyjaśniono lokację i rozwój miasta w latach 1317—1648. Z kolei wskazano na przyczyny upadku i początki poprawy (1648—1795, ukazano stosunki u schyłku feudalizmu (1795—1864) oraz w epoce kapitalizmu (1864—1918).

Stefan Wojciechowski w artykule *Położenie i rozwój przestrzenny miasta* (s. 11—22) omówił warunki geograficzno-topograficzne od neolitu po rok 1954, opowiadając się za lokalizacją dawnego grodziszczca na terenie założonego w XV wieku cmentarza żydowskiego (s. 18). Rozwój miasta, szczególnie w XIX i XX wieku przedstawił zbyt zwięźle (s. 21—22) i wyłącznie na podstawie postanowień władz administracyjnych. Opracował mapkę *Rozwój terytorium Lublina*, którą umieszczono niewłaściwie przy 32 s. zamiast 22.

Zdaniem Aleksandra Gardawskiego (*Archeologia o początkach Lublina*, s. 24—29) załóżką miasta była położona na prastarym szlaku handlowym osada na Czwartku, powstała na przełomie VI i VII wieku n.e. (s. 28). Mapka ilustrująca szlaki handlowe oraz zdjęcia wykopalisk archeologicznych na Czwartku, zamiast obok 33 i 48 s. winna była znaleźć się przy omawianym artykule.

Na szerszym tle stosunków w dorzeczu Wiły i Bugu, z uwzględnieniem warunków geograficzno-osadniczych i późniejszych podziałów administracyjnych, przy zastosowaniu metody filologiczno-krytycznej do analizy polskich i ruskich źródeł, Z. Sułowski w studium *Przedlokacyjny Lublin w świetle źródeł pisanych* (s. 30—42) opowiedział się za wzgórzem zamkowym jako miejscem najwcześniejszego osadnictwa doby plemienną (s. 33).

Tak więc, wobec sprzeczności twierdzeń w wspomnianych artykułach, zagadnienie umiejscowienia najstarszego grodu obronnego może wywołać dezorientację czytelnika. Należało jej uniknąć konfrontując wypowiedzi trzech autorów.

Z powodu niedokładnego określenia ram czasowych w szkicu Jerzego Kłoczowskiego o Lublin po nadaniu prawa miejskiego (s. 45—56) rozpatrywane są zarówno zagadnienia poruszone w poprzednim, jak i następnym artykule. Na podstawie dochowanego do naszych czasów, najstarszego ze znanych, przywileju lokacyjnego dla Lublina, wystawionego 15 sierpnia 1317 przez Władysława Łokietka w Krakowie (s. 50, facsimile obok s. 49), omawia rolę Lublina nie tylko za Kazimierza Wielkiego (s. 55), lecz również za Jagiełły (s. 56).

Kazimierz Myśliński w *Czasach walki o samorząd* (s. 57—79) podkreśla, hamującą zrazu rozwój miasta, rolę czynników zewnętrznych: wojen litewskich, samowoli starosty, prerogatyw wójta dziedzicznego. Z kolei rozważa wpływ czynników gospodarczo społecznych, głównie unii z Litwą, na rozwój stosunków handlowych. Zaznacza wpływ działalności osadniczej pod koniec XIV wieku na wzrost rynku lokalnego. Na tym tle analizuje stosunki panujące wśród mieszczaństwa lubelskiego, cieszącego się poparciem Kazimierza Jagiellończyka (przywilej z 1450 roku). Jego zamożności dowodzą fundacje kościołów, nabywanie wsi, projekty urządzeń wodociągowych, wysyłanie młodzieży na studia do Akademii Krakowskiej i zagranicznych. W tych warunkach mieszczaństwo lubelskie uzyskało szereg przywilejów broniących swobód stanowych. Uchwałą rady z 1488 roku uchyliło udział starosty w wyborach do rady miejskiej. Zdecydowana postawa zarówno wobec szlachty, jak i kleru była wyrazem postępowego charakteru mieszczaństwa lubelskiego (s. 77). Nasuwa się uwaga porządkowa: czy obok tekstu łacińskiego uchwały z 1488 roku (s. 78) nie należało ze względu na szerszy krąg czytelników dołączyć również tłumaczenia polskiego?

Przyjęty w wydawnictwie podział na okresy lokację miasta łączy z jego rozwojem do 1648 roku. Tym samym nie wyróżnia odrodzenia, które uwzględniono w tytułach szóstego i siódmego artykułu. Faktycznie jednak na artykule K. Myślińskiego kończy się cykl studiów omawiających rolę Lublina w średniowieczu. Wzięte z osobna początkowe artykuły zasadniczo odpowiadają dzisiejszemu stanowi wiedzy. Pod względem opanowania metody oraz znajomości warsztatu naukowego szczególnie wyróżniają się skice mediewistów, którzy wyszli z dobrej szkoły poznańskiej prof. Kazimierza Tymienieckiego. W zakresie archeologii uczeń prof. UŁ Konrada Jażdżewskiego A. Gardawski nawiązuje, jeżeli chodzi o metody badawcze, do osiągnięć szkoły prof. UP Józefa Kostrzewskiego. Wszakże jako zestaw niekiedy sprzecznych z sobą ujęć i ocen lub zbędnych powtórzeń wspomniane studia na ogół niezupełnie odpowiadają charakterowi oczekiwanej próby syntezy.

Z kolei Stanisław Twork ( *Rozkwit miasta. Renesans*, s. 80—112) w retrospektywnym rzucie znowu podkreślił wpływ dogodnego położenia geograficznego na rozwój stosunków handlowych oraz produkcję sąsiednich terenów. Po wyjaśnieniu antagonizmów występujących wśród różnych warstw miejskich omówił ujemną rolę jurydyk, sejmu zaś 1569 roku, Trybunału Koronnego oraz sejmików szlacheckich — jako czynnika rozwoju miasta. Następnie wskazał na przyczyny pogorszenia się sytuacji gospodarczej Lublina w początkach XVII wieku: łupiestwa, pożary, współzawodnictwo z silniejszymi ośrodkami handlowymi, tumulty wyznaniowe przeciwko innowiercom. Stosunkowo obszernie omówiono sprawy kulturalne w XVI i XVII wieku. W sumie przy na ogół właściwym rozłożeniu akcentów interesujące studium doprowadza do wniosku, iż w dobie odrodzenia Lublin należał do przodujących miast Rzeczypospolitej.

*Kulturą artystyczną miasta w okresie renesansu* (s. 113—119) zajął się Henryk Gawarecki, który na podstawie dochowanych zabytków architektonicznych, rzeźbiarskich, malarskich oraz relacji współczesnych stwierdza, iż dzięki rozpowszechnieniu form renesansowych Lublin uchodził za miasto „wspaniałe i wygodne” (s. 119).

O życiu codziennym, mieszkaniach, ubiorach, odżywianiu, zwyczajach itp. mieszkańców głucho w całej publikacji. Nie obciąża to oczywiście żadnego autora w szczególności. Sprawa szerszego uwzględnienia również kultury materialnej stanowi raczej dezyderat zasługujący na uwagę redakcji następnego wydania recenzowanej książki.

Studium Marii Stankowej *Zmierzch znaczenia Lublina. Upadek 1648—1764* (s. 123—148) obejmuje okres od wojen szwedzkich do czasów saskich włącznie. Od połowy XVII wieku Lublin przestał być ośrodkiem handlowym wskutek działań wojennych. W sto lat później rozwinął się handel detaliczny, sprowadzano wyroby przemysłowe i spożywcze. Szkolnictwo średnie opanowali jezuita, elementarne kształciło w szkole parafialnej młodzież mieszczańską, żeńska od początku XVIII wieku uczęszczała do szkoły wizerunkowej. Malarstwo było również na usługach kościoła. Za kres zastoju umysłowego Autorka uznała pierwsze świeckie przedstawienie w Lublinie w 1750 roku. Artykuł zawiera interesujące wykazy statystyczne, obfituje w przeróżne szczegóły i rewelacje archiwalne, aż do ilości wywiezionego sprzed ratusza błota i gnoju włącznie (s. 141, przyp. 44). Z redakcyjnych przeoczeń w korekcie uderza sprzeczność między twierdzeniem, iż Lublin w roku 1650 nie bronił się, a nie rozwiązaniem twierdzeniem akt o oblężeniu miasta (s. 127). Brak wyjaśnienia takich terminów, jak: prasoł (s. 125), kamień (s. 132), hiberna (s. 136), pomyłki w nazewnictwie: Piławce (s. 124) zamiast Pilawce, Czarnecki (s. 128 i in.) (genetivus) Tarła (s. 144) zamiast Tarły. Ostatnie zdanie artykułu jest zupełnie niezrozumiałe wskutek umieszczenia 3 ostatnich wierszy pierwszego akapitu na stronie 148 na końcu szkicu.

Wzięty z osobna artykuł Adama Kerstena *Rola polityczna Lublina w latach „potopu” 1648—1660* (s. 149—158), opracowany przez znanego powszechnie badacza epoki, przynosi rzetelną, choć zwięzłą informację naukową. Rozpatrywany jednakże ze stanowiska ogólnego planu wydawnictwa stanowi nieoczekiwany wtęgi, podważający jednolitość rozdziału M. Stankowej. W rezultacie niektóre części szkicu są powtórzeniem, inne uzupełnieniem lub korekturą wydarzeń politycznych omówionych w poprzednim artykule.

Życie kulturalne Lublina doczekało się rzeczowego w zasadzie przedstawienia, z zachowaniem właściwych proporcji oraz hierarchizacji zagadnień, w artykule Juliana Lewańskiego *Literatura, teatr, muzyka, sztuki plastyczne* (s. 159—169). Podczas gdy H. Gawarecki wcześniej zajął się wyłącznie kulturą renesansu, to J. Lewański, odstępując od schematu chronologicznego książki, rozpoczął od wnikliwego rzutu oka na okres średniowiecza. Za jedyny dochowany do dnia dzisiejszego dowód życia artystycznego średniowiecza uznał kaplicę zamkową (s. 159), z szczególnie cenną polichromią z roku 1418 z konnym portretem Jagielly (ilustracja przy s. 96). Godzi się przypomnieć, że polichromia przedstawiająca króla podczas bitwy grunwaldzkiej znajduje się także na poddaszu kościoła brygidek, ufundowanego na pamiątkę zwycięstwa (por. s. 331). Jej stan obecny domaga się bezwzględnie roztoczenia nad nią opieki konserwatorów zabytków sztuki.

Z schyłkowym okresem Rzeczypospolitej zaznajamia artykuł Józefa Mazurkiewicza *Lublin w okresie reform 1764—1795* (s. 170—184). Przedstawiwszy stan miasta przed rokiem 1791, Autor rozstrząsa zagadnienia ustrojowe. Konstytucja

3 maja wywołała opór szlachty z wojewodą Hryniewieckim na czele, natomiast mieszczaństwo opowiedziało się za reformami. Targowica spotkała się z oporem silniejszym ze strony mieszczaństwa, aniżeli szlachty, co również wraz z J. Kermiszem dostrzegł w następnym artykule J. Dobrzański (s. 196). Na marginesie tego szkicu budzi się przekonanie o słuszności walki intelektualistów oświecenia z S. Konarskim i Stanisławem Augustem na czele o oczyszczenie języka z makaronizmów i naleciałości barokowych, które zachowały się szczególnie w przytoczonych tekstach, przeważnie w gwarze palestranckiej: facessa z łaciny, faex, liczba mnoga: faeces, enterpryza itp. Korekcie uszły drobne omyłki literowe (s. 170, 179, 189), co oczywiście nie wpływa na stronę merytoryczną wykładu, na której zaważyły zainteresowania Autora przede wszystkim problematyką ustrojową.

W szkicu *Ruch umysłowy i szkolnictwo w drugiej połowie XVIII wieku* (s. 185—196) Jan Dobrzański utożsamia w zasadzie nikły ruch umysłowy z walką nowej szkoły laickiej z tradycjami szkolnictwa jezuickiego. Omawia wpływ działalności Komisji Edukacji Narodowej na podniesienie kultury mieszczańskiej. Podczas gdy wroga reformom Sejmu Czteroletniego szlachta domagała się przywrócenia zakonu jezuitów, to mieszczaństwo lubelskie w latach 1788—1794 wyróżniało się postawą obywatelską.

W przejściową epokę lat schyłkowych feudalizmu (1795—1864) wprowadza artykuł Tadeusza Mencla *Lublin przedkapitalistyczny* (s. 199—217), obejmujący czasy zaboru austriackiego, Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego przed i po powstaniu listopadowym aż do schyłku powstania styczniowego. We własnym obszerniejszym studium<sup>1</sup>, na którym Autor oparł początkową część wykładu, kolejność sprawowania funkcji prezydenta miasta do roku 1861 jest inna niż w omawianym szkicu (s. 207). Prezydent B. Finke (s. 200), nazwany na poprzedniej stronie „dawnym burmistrzem” (co oznacza przewodniczącego sądu cyrkułu miejskiego na s. 180), był, według Autora, za Rzeczypospolitej radnym miejskim<sup>2</sup>. Wyższą niż w roku 1830 liczbę mieszkańców (s. 204) Lublin osiągnął w roku 1829—15 765. Budowę teatru przy Jezuickiej (Trybunalskiej) Autor datuje na rok 1822 (s. 203), natomiast historyk kultury na rok 1823 (s. 248). Powodem zaniechania projektu założenia parku w północnej części miasta, oprócz wylewów Czechówki, (s. 204) były anty-sanitarne warunki otoczenia<sup>3</sup>. Bieczyński nie stał na czele (s. 210), tylko był stałym członkiem Komitetu budowy ogrodu miejskiego przy trakcie warszawskim. Obok latarni rewerberowych, dających mało światła, posługiwano się ręcznymi latarniami, nakazanymi w okresie zaburzeń. Dymisję gubernatora Mackiewicza spowodowały nie tyle demonstracje (s. 213), ile jego niechęć przed doprowadzeniem do rzezi patriotów w wyniku stosowania okólnika Muchanowa z 8 III 1861, wzywającego chłopów do chwywania „burzycieli”. Mackiewicz nie ogłosił zarządzenia i zakazał naczelnikom powiatu wkroczenia w spory między włościanami i ziemianami. Wyjaśnień wymagają również niedomówienia w sprawie przyczyny rozwiązania Komitetu Bezpieczeństwa (s. 214). Rozwiązał się sam na dzień przed wydaniem decyzji władz warszawskich, ze względu na przywrócenie spokoju w mieście po uciszeniu się pogłosek o grożącej rzezi, zabezpieczeniu spokoju publicznego przez władze wojskowe, wreszcie wskutek daremnego oczekiwania na

<sup>1</sup> T. Mencil *Organizacja i działalność administracji miejskiej w Lublinie w latach 1809—1866*. „Rocznik Lubelski”. T. IV, 1961, s. 87—88.

<sup>2</sup> Tamże, s. 61.

<sup>3</sup> Memoriał inż. F. Bieczyńskiego, 14 II 1952, Bibl. Łop. rkps. 328.

zatwierdzenie swej działalności przez namiestnika, głównie zaś z powodu rozpe-  
dzania patroli obywatelskich przez patrole wojskowe<sup>4</sup>.

W treściwym wykładzie jako nową problematykę wysunięto gospodarkę finan-  
sową i przebudowę miasta po roku 1831 oraz służbę zdrowia i opiekę społeczną.  
Do drobniejszych przeoczeń, zresztą starannej korekty, należy położenie litery „J.”  
przed nazwiskiem Aleksandra Roźnieckiego (s. 200), „oddał” zamiast „dodał”  
(s. 200), a potyczkę w roku 1809 na trakcie lubartowskim z idącymi z północy Pola-  
kami Austriacy stoczyli oczywiście „przed” miastem. Od pozostałych omawiany,  
poza tym instruktywny, artykuł różni się formalnie odsyłaniem czytelnika do  
zespołów archiwalnych przy zupełnym (z wyjątkiem jednorazowego przytoczenia  
wspomnień K. Gregorowicza) pominięciu wskazania literatury przedmiotu.

W artykule *Przemiany gospodarcze w Lublinie w latach 1795—1864* (s. 218—  
235) Aleksander Kierek oparł się na często cytowanym swym szkicu: *Stosunki  
ekonomiczne m. Lublina w latach 1815—1870* („Annales UMCS”, sec. G. 1961), na  
przeważnie dawniejszej literaturze oraz archiwaliach lubelskich. Pobieźnie omówił  
lata 1795—1815, ogólnikowo okres 1815—1830, natomiast nieco obszerniej rozwój  
przemysłu manufakturowego, rzemiosła i handlu w latach 1832—1864. W tym czasie  
wytwórczość lubelska miała charakter rzemieślniczo-cechowy. Przewaga najmniej  
produkcyjnych rzemiosł szewskich i krawieckich świadczy o zbyt słabym wystę-  
powaniu załączków gospodarki kapitalistycznej. Potwierdza to w zasadzie lokalny  
zasięg wytwórczości lubelskich rzemieślników w dobie międzypowstaniowej. Mi-  
mo takiego stanu stosunków produkcyjnych Autor dostrzegł przesłanki do jego roz-  
woju w przyszłości.

Jak stwierdził Jan Dobrzański w studium *Zycie umysłowe, szkolnictwo  
i oświata w I połowie XIX w.* (s. 236—253), ruch umysłowy obejmował „tylko  
inteligencję i jednostki spośród mieszczan” (s. 245). Stąd słabość ruchu wydawni-  
czego i literackiego. Teatr przy ul. Jezuickiej korzystał z gościnnych występów  
trupy krakowskiej. Życie kulturalne w okresie międzypowstaniowym ograniczało  
się do murów szkolnych. Oświata miała charakter stanowy. Dopiero Wielopolski  
zniósł obowiązujący w gimnazjach atest szlacheckiego pochodzenia. Do tego czasu  
młodzież „stanów niższych” mogła uczęszczać do szkoły realnej, przygotowującej  
do zawodów praktycznych w rolnictwie, handlu lub przemyśle. Jako lubelskich  
intelektualistów, czasowo związanych z miastem, Autor wymienia F. Jezierskiego,  
N. Żmichowską i W. Dawida. Z innych osób może warto wspomnieć Z. Scisłowską.  
Do przyczyn zewnętrznych ówczesnego застоju kulturalnego należała hamująca  
działalność cenzury, zakaz studiowania w uczelniach zagranicznych oraz szeregu  
zarządzeń zmierzających do obniżenia poziomu umysłowego<sup>5</sup>. Bardziej szkodliwy  
był wpływ warszawskiej literatury polistopadowej, noszącej cechy „słabości, ubós-  
twa treściowego, epigonizmu”<sup>6</sup>.

W epokę kapitalizmu wprowadza dotyczący przeobrażeń gospodarczo-społecz-  
nych artykuł Aleksandra Kierka *Rozwój Lublina w latach 1864—1914* (s. 257—  
300). Obok akt miejskich i gubernialnych Autor najczęściej korzysta ze swych  
szkiców: *Rozwój przestrzenny i stan urządzeń komunalnych m. Lublina w latach  
1870—1915* („Rocznik Lubelski” T. IV, 1961) oraz wyżej cytowanego pt. *Stosunki  
ekonomiczne m. Lublina w latach 1815—1870*. Słusznie wiąże początki przemysłu

<sup>4</sup> Prezes Komitetu K. Gregorowicz, 15 IV 1861; dyrektor KSW gen. L. Gie-  
czewicz do gubernatora lubelskiego, 16 IV 1861, WAPL, RGL, Tajne, k. 1, 9.

<sup>5</sup> [I. Baranowski] *Pamiętniki [...] 1840—1862*. Wyd. A. Wrzosek. Poznań  
1923, s. 70, 103, 125.

<sup>6</sup> M. Straszevska *Czasopisma literackie w Król. Polskim w l. 1832—1848*.  
Cz. I. Wrocław 1953, s. 13.

miejskiego ze schyłkiem XIX wieku (s. 281). Natomiast zapowiedź rewelacyjnego omówienia „pierwszych prób monopolizacji” (s. 273) pozostała w dalszej części tej pracy nieurzeczywistniona. Nie brak kontrowersyjnych stwierdzeń. W artykule rozpatrującym lata 1795—1864 A. Kierek zauważył, że niemieccy manufakturzyści (Vetterowie, Kijok) byli „już w roku 1864 niemal całkowicie spolonizowani” (s. 225). Natomiast przy omawianiu następnego okresu stwierdził, że dopiero „przed I wojną stanowili oni element całkowicie „spolonizowany” (s. 278). Bieczyński nie tyle urządził ogród miejski w roku 1837 (s. 266), ile rozpoczął wówczas kilkuletnie prace nad jego założeniem za rogatkami warszawskimi. Opisem przejawów ruchu robotniczego (s. 279—281) Autor wkroczył w zakres tematyczny artykułu Stanisława Krzykały. W stwierdzeniach obu autorów występują różnice choćby w określeniu daty otwarcia kolei warszawsko—lubelsko—kowelskiej, u pierwszego w roku 1877 (s. 257), u drugiego w 1878 roku (s. 301).

*Stosunki społeczno-polityczne w Lublinie w latach 1864—1918* (s. 301—320) przedstawił S. Krzykała na podstawie akt Magistratu lubelskiego, prasy, relacji współczesnych działaczy, prac własnych, przestarzałej monografii Zielińskiego, kilku nowszych publikacji i niepokojąco globalnie wzmiankowanej „literatury typu wspomnień i opracowań” (s. 313). W obrazie układu sił społecznych w latach osiemdziesiątych dominuje wpływ II Proletariatu i Związku Robotników Polskich, u schyłku zaś XIX wieku — PPS i SDKPiL. Wpływy Narodowej Demokracji podważył w roku 1905 ukaz o tolerancji religijnej. Pierwszomajowy strajk mas pracujących poparł w roku 1906 Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej strajkiem szkolnym, podczas gdy młodzież endecka ogłosiła bojkot szkoły carskiej. Po rewolucji 1905—7 ND, przerzucając się do współpracy z caratem, traciła wpływ na masy, które uzyskały możliwość zrzeszania się w związkach zawodowych oraz w spółdzielniach spożywców. Podczas I wojny neutralną postawę endeków i obszarników, tzw. pasywiwistów, przełamali konserwatyści z J. Steckim na czele, którzy przeszli na stronę aktywistów stojących na gruncie manifestu 5 listopada 1916 roku. Pod wpływem rewolucji lutowej, a zwłaszcza październikowej, ożywiła się działalność PPS-Lewicy i SDKPiL, podczas gdy klasy posiadające skupiały się dokoła obozu Piłsudskiego. Rozdwojenie opinii publicznej wyraziło się powołaniem dwu rządów, w Lublinie i Warszawie, oraz odmiennymi programami społeczno-politycznymi SDKPiL, zasadniczo różniącymi się od ograniczonych haseł innych ugrupowań. Na kanwie powyższych faktów, zasadniczo dobrze znanych, Autor omawia działalność instytucji przemysłowych, organizacji społeczno-politycznych z zaznaczeniem udziału w nich osób, które w późniejszych okresie odegrały wybitną rolę (B. Bierut, J. Hempel i in.).

Książkę zamyka przegląd rozwoju kulturalnego Lublina opracowany przez Andrzeja Wojtkowskiego: *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864—1918* (s. 321—340). Autor kompleksowo rozpatruje sprawy szkolne, młodzieżowe i oświatowe, literaturę periodyczną, teatr, muzykę estradową, sprawy biblioteczne i muzealne, wystawy zabytków historycznych, obchody rocznic narodowych itp. Natomiast pozostawia historii handlu i przemysłu rozwój drucarstwa i księgarstwa. Opiera się głównie na prasie i „Kalendarzu Lubelskim”, monografii Wolskiego, księgach pamiątkowych i sprawozdaniach. Dochodzi do wniosku, iż na poważne osiągnięcia okresu złożyły się zespolone wysiłki społeczeństwa, które mimo utrudnień ze strony zaborcy, jak na środowisko prowincjonalne, zdziałało bardzo wiele (s. 340). Niektóre szczegóły wymagają sprostowania. Tak np. redaktor „Polaka-

-Katolika" ks. I. Kłopotowski jest znany ze zwalczania słowem i drukiem ruchu strajkowego na wsi<sup>7</sup>.

Skorowidz osób przeważnie nie wymaga omówienia, jeżeli jest staranny. W tym przypadku jest przede wszystkim mało konsekwentny. Odstępuje od kolejności podawania nazwiska i imienia dla Napoleona Bonaparte. Nie uznaje systemu przekąźnikowego. Odwraca kolejność imion władców: a więc August Fryderyk, August Stanisław, August Zygmunt (s. 341), raz Karol Gustaw (s. 344), drugi raz Gustaw Karol (s. 343), obok Jana III (s. 344) jest Sobieski (s. 349), August II (341) ukrywa się jako Sas król (s. 349) Dwupostaciowcem jest ten sam Görlitz Teofil i Gerlicz (s. 223, 343). Ponieważ F. Bieczyński na s. 229 otrzymał pierwszą literę imienia „E”, wobec tego stronę tę pominięto w indeksie (s. 341). Czarniecki zmienił się w Czarneckiego. Pliszczyński bywa Pleszczyńskim, a nazwiska wielu osobom uszkodzono: Bergonzoni, Dutkiewicz, Pszonka, Potemkin, Suarez, Wartołowski; znikł zupełnie z indeksu S. Warchoł (s. 33), natomiast Kłopotowski Ignacy otrzymał złą paginację: 253 zamiast 335. Nawet Leleweł ma zły inicjał imienia, nie mówiąc już o Roźnieckim. Wśród bezimiennych są: Kosiński Krzysztof, Kreutz Cyprian Gwalbert, a nawet współczesny Śmigły Edward. Porządek alfabetyczny zakłócił Włodko postawiony przed Władychem. Skorowidz nie wyróżnia autorów, co wobec pominięcia w wydawnictwie wykazu bibliografii stanowi istotne niedociągnięcie.

Na zakończone parę uwag ogólnych. Omawiana publikacja jest najwyraźniej zbiorem studiów i szkiców z dziejów Lublina, stanowiących przeważnie pierwszy zarys próby opracowania makiety przyszłej monografii. Między sposobami ujęcia owych studiów istnieje duża rozpiętość, od szkiców hołdujących czystej mikrografii, dotyczących wyłącznie wąskiego kręgu zagadnień miasta wyizolowanego nie tylko z kontekstu historii Polski, ale nawet z całokształtu regionu lubelskiego, aż do wyróżniających się szerszym zasięgiem studiów, żeby przykładowo wspomnieć szkice Myślińskiego, Kerstena czy Lewańskiego. Na ustaleniach niektórych autorów zaciążyło oparcie się na przestarzałych przewodnikach po Lublinie (Sierpiński, Zieliński itd.) niepewnych statystykach i opisach zaczerpniętych z prasy, kalendarzy lubelskich i publikacji mniej lub więcej przebrzmiałych (Lubieniecki, Zalewski itp.). Pominięto natomiast nowsze monografie z historii Polski, które zawierają również szereg informacji o Lublinie. Tak np. praca H. Obuchowskiej-Pysiovej: *Handel wiślany w I połowie XVII w.* (Wrocław 1964), wykazuje duży udział kupców lubelskich w ogólnokrajowych obrotach handlowych.

O trudnościach piętrzących się przy opracowaniu monografii miejskich, z uwagi na różnorodną problematykę i na potrzebę stosowania nowoczesnych, odrębnych metod badawczych, pisano wiele<sup>8</sup>. Wnioskami metodologicznymi, nasuwającymi się w związku z masowo ogłaszanymi milenijnymi monografiami miast, niedawno podzielił się J. Topolski<sup>9</sup>. Jego postulat zbiorowego charakteru opracowania oraz wyraźniejszego zaakcentowania chronologicznie bliższych nam czasów został w zasadzie uwzględniony. Może nieco mniej znać troskę o zachowanie

<sup>7</sup> A. Kopruckownik *Obszarnicy lubelscy a ruch rewolucyjnych na wsi w l. 1905—1907*. „Annales UMCS”, sec. F, 1965, s. 264—265.

<sup>8</sup> Ł. Charewiczowa *Stan badań nad dziejami miast polskich*. „Przegląd Historyczny”. 1928, s. 150—151; J. Rutkowski *Niewyjaśnione i sporne zagadnienia z zakresu gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. 1947, s. 76 i n.

<sup>9</sup> J. Topolski *Badania nad dziejami miast w Polsce*. W: „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”. T. VI, 1961, z 2, s. 37.



proporcji omawianych zagadnień, lecz i w tym zakresie nie występują masowo rażące przegięcia. Natomiast zasadniczym niedociągnięciem wydawnictwa jest wyraźny brak pracy zespołowej, który spowodował szereg rozbieżności w podaniu i ocenie tych samych faktów. Szata zewnętrzna, interesującej zresztą książki, nie budzi zastrzeżeń.

*Juliusz Willaume*

**Stanisław Tworek: Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI—XVII wieku.** Lublin 1966. Wydawnictwo Lubelskie, ss. 200.

„Zbór krakowski, także i lubelski nie jest wszytka cerkiew święta” — pisał w osiemdziesiątych latach XVI wieku Szymon Budny, dając tym poniewolnie świadectwo znaczeniu Lublina w ruchu ariańskim. Rozprawa doktorska St. Tworka dotyczy więc tematyki ważnej, choć często omawianej przez takich autorów, jak Lubowicz, Płokarz, Kossowski, Kot, Zalewski czy Szczucki (zresztą niedawną pracę tego ostatniego o Czechowicu trudno było w recenzowanej książce w pełni wykorzystać). Przy tym zaawansowaniu badań możliwe już było danie imponującej monografii, która podsumowałaby krytycznie osiągnięcia dotychczasowych opracowań i wypełniła na podstawie źródeł luki badawcze.

Rozprawa Tworka nie jest w pełni tego rodzaju monografią, toteż — zgodnie ze swym recenzenckim zwyczajem — w pierwszym rzędzie wskażę na jej niedociągnięcia. Wstęp jest napisany z zacięciem, ale przydługi i niepotrzebnie podaje pewne sądy, które powinny się znaleźć dopiero później jako wyniki pracy. Właściwe rozdziały odpowiadają okresom wytypowanym przez Autora w dziejach lubelskiego arianizmu. Okres początkowy (do 1570), pierwszy (1570—1582) i drugi (1583—1598) wydają się słuszną periodyzacją, sztuczny jest jednak okres ostatni (1598—1667), który należało rozbić niesłychanie ważnym faktem ostatecznego zniszczenia budynku zborowego w roku 1627. W zakończeniu nie ma niczego nowego w stosunku do rekapitulacji rozdziałów, poza może wskazaniem na dynamikę przemian. Po *Wykazie cytowanych źródeł i opracowań*, gdzie nie całkiem precyzyjnie rozgraniczono jedno od drugich, następują nie pozbawione usterek indeksy nazwisk i miejscowości. Zagubiono się tu np. w hasłach odpowiadających zamężnym kobietom, kursywę stosowano niekonsekwentnie, wbrew praktyce wydawniczej, wciągnięto do skorowidza miejscowości, w których zostały wydrukowane cytowane książki itd., podzielono jedną osobę na trzy hasła (Statoriusz, Stoiński i Stojęński) czy też jedną miejscowość na dwa (Kańska Wola i Wola Kańska). Zestaw źródeł drukowanych i opracowań jest wystarczający, wykład — chronologiczno-systematyczny (dochodzący aż do schematyzmu i powtórzeń), a więc stosunkowo pełny, ale brak jest pracy jakiegoś „lwiego pazura”. Zbrakło Autorowi systematyczności badawczej przy źródłach, zbrakło dociekliwości przy wyszukiwaniu problemów, które pozwoliłyby plastycznie przedstawić arianizm lubelski, zbrakło wreszcie pasji krytycznej wobec dawniejszych badań. Faktograficznie i interpretacyjnie pogłębiono w pewnym stopniu dotychczasowy poziom badań (sprawa udziału szlachty w zborze, ciekawe fragmenty na s. 42 czy 169 itd.), zarazem jednak praca Tworka nie zaleca się ścisłością merytoryczną ani prezycją niektórych sformułowań.